



Daniel García Trio
Travesuras

ACT Music 2019

Muzyka: ●●●●●
Realizacja: ●●●●●

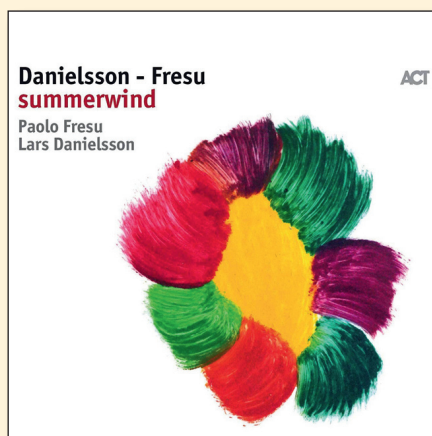
„Flamenco i jazz to bracia” – twierdzi bohater płyty, hiszpański pianista Daniel García. To wykonawca jeszcze młody (36 lat), ale już doświadczony. Do studiów w renomowanej uczelni Berklee College of Music w Bostonie zainspirował go słynny Danilo Pérez. Później miał okazję współpracować z takimi mistrzami muzyki improwizowanej, jak Arturo Sandoval, Greg Osby czy Javier Colina.

Jego kompozycje opierają się głównie na tradycyjnej muzyce hiszpańskiej, ale pojawiają się w nich także elementy religijnych śpiewów chóralnych, których artysta słuchał w dzieciństwie, oraz rytmy afrykańskie. García uważa, że te ostatnie wykazują wiele cech wspólnych z muzyką jego kraju.

Powyzsze wpływy można odnaleźć na albumie „Travesuras”. Tytuł oznacza żarty lub psoty. Daniel García chce nas bawić łączeniem gatunków, ale do warsztatu wykonawczego podchodzi poważnie. Otrzymujemy więc muzykę latynoską z dodatkami, przedstawioną perfekcyjnie, w typowo jazzowej oprawie. W improwizacjach na pierwszym planie znajduje się García, ale udane solówki grają też akompaniujący mu muzycy – Reinier Elizarde (kontrabas), Michael Olivera (perkusja) i Jorge Par-do (flet).

Warto posłuchać. ■

Grzegorz Walenda



Danielsson - Fresu
Summerwind

ACT Music 2018

Muzyka: ●●●●●
Realizacja: ●●●●●

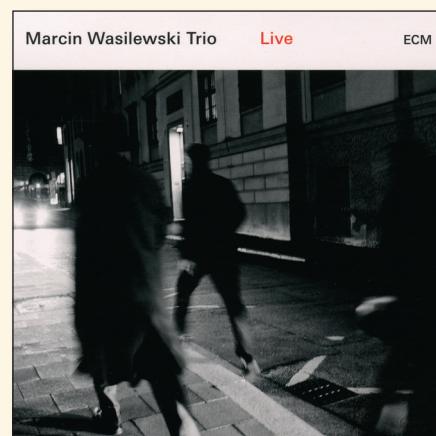
Oryginalny duet tworzą włoski trębacz Paolo Fresu i szwedzki basista Lars Danielsson. Zwłaszcza drugi muzyk jest w Polsce dobrze znany; wielokrotnie u nas koncertował i często współpracował z Leszkiem Możdżerem.

Tytuł „Summerwind” płyta zawdzięcza prawdopodobnie doborowi materiału oraz lekkości, z jaką został wykonany. Na album składają się zarówno kompozycje autorskie, jak i standardy (m.in. temat Krzysztofa Komedy „Sleep Safe And Warm” z filmu „Dziecko Rosemary”). Nie zabrakło też klasyki, w postaci kompozycji Bacha.

Wszystkie utwory zostały przedstawione w oszczędnej oprawie, a mimo to muzykom udaje się zgrabnie wypełnić dźwiękową przestrzeń. „Mniej nut może zadziałać skuteczniej niż wiele” – głosi komentarz w książeczce. Trudno się z tym nie zgodzić.

Wirtuozzi grają fantastycznie. Brzmiały razem tak, że inne instrumenty wydają się niepotrzebne. Chwilami tylko robi się trochę smętnie. Ale jeżeli pełen zadumy, nieco melancholijny klimat komuś nie przeszkadza, to gorąco tę płytę polecam. ■

Grzegorz Walenda



Marcin Wasilewski Trio
Live

ECM 2018

Muzyka: ●●●●○
Realizacja: ●●●●●

Do tej pory wyglądało to tak: słuchacz szedł na koncert tria Marcina Wasilewskiego, bo słynny zespół – ze Stańką grali, doceniają ich w Europie, a poza tym akurat przyjechali na nasz festiwal czy do klubu. Jak już tam trafił, to z reguły mu się podobało, bo rzeczywiście dobrze grają. No, a skoro mu się podobało, to szedł do sklepu albo zamawiał przez internet płytę. Kiedy miał ją już w ręce i trafiała do odtwarzacza (czy na talerz gramofonu), okazywało się, że to nie ta muzyka! Słuchacz obracał krążek kilka razy. Wczytywał się w informacje na okładce, a tam jak byk stało: „Marcin Wasilewski Trio”. Ale muzyka jakaś inna – bardziej stonowana, refleksyjna, melancholijna; zamiast potupać, to prędzej przy tym kobitę posadzić i świecę zapalić...

Faktycznie, studyjne albumy Marcina Wasilewskiego, Sławka Kurkiewicza i Michała Miśkiewicza, wydawane przez ECM, nie do końca oddawały dramaturgię ich występów na żywo. Wpisywały się za to doskonale w dźwiękową formułę „najpiękniejszego brzmienia powyżej ciszy” Manfreda Eichera.

Tym razem jest inaczej! „Live” to zapis koncertu w Antwerpii z 2016 roku. W repertuarze mamy kilka z najmocniejszych punktów programu grupy, m.in. połączone tematy „Spark of Life” i „Sudovian Dance”, „Message in the Bottle” The Police czy „Austin”.

Wszystko śmiga jak dobrze naoliwiona maszyna. Zespół daje z siebie wszystko. Powoli, ale nieubłaganie się rozpędza, osiągając poziom niemal frenezji. Nie brakuje solowych improwizacji wszystkich muzyków – nie przeszkadza to jednak ogólnej dramaturgii. Świetna płyta. ■

Marek Romański